

Kiedy człowiek zmienia się w złodzieja i wandala?

11 sierpnia 2011

Londyńskie ulice widziały sceny, jakich nie doświadczyły od czasu zamieszek w dzielnicy Brixton w 1981 roku. Młodzi bez konkretnej idei rzucili się na sklepy, od jubilerów, przez monopolowe po małą gastronomię. Co skłoniło ich do rabowania? – zastanawiają się dziennikarze „BBC”.

Wielu rabusiów nawet nie troszczyło się o zasłonięcie twarzy, gdy w pobliżu kamer telewizji przemysłowej okradali i dewastowali wszystko co było pod ręką. Część z nich nie zapomniła pochwalić się łupem na portalach społecznościowych.

Cytowany przez BBC, prof. John Pitts, specjalista w dziedzinie kryminologii przyznaje, że zamieszki rozrosły się głównie z powodu bezkarności uczestników – Świat stanął na głowie. Młodzi zawsze słyszeli od dorosłych, że nie powinni robić pewnych rzeczy, bo spotkają ich za to konsekwencje. Nagle oni spróbowali i nic się nie stało.

Prof. Pitts zaznacza również, że kradzież staje się dla biednych ludzi substytutem sukcesu. – Bezsilni ludzie czują się nagle wszechmocni – mówi.

Eksperci wskazują również na prozaiczny powód, który doprowadził do udziału młodych ludzi w zamieszkach. Mają oni obecnie wakacje, dlatego w dużej liczbie mogli zaangażować się w rozróbę. Prof. Pitts wskazuje, że wielkość grupy ma olbrzymie znaczenie w przypadku rozruchów – Nie możesz brać udział w jednoosobowych zamieszkach, wówczas to po prostu furia. Wraz ze zwiększaniem się liczebności, tłum wierzy, że przejął kontrolę nad policją.

Psychologowie społeczni wskazują, że znalezienie się w masie ludzkiej, jaką jest tłum protestujących, ma niszczący wpływ na

osobowość jednostki. Człowiek traci w takiej sytuacji zasady moralne, empatię i poczucie winy, jest zdolny zachowywać się jak kryminalista.

– Moralność jest odwrotnie proporcjonalna do liczby obserwatorów. Kiedy mamy dużą grupę niemal anonimowych ludzi, jej członkowie uważają, że właściwie mogą zrobić wszystko – twierdzi dr James Thompson z University College London.

Ludzi do kryminalnych działań dodatkowo motywuje „sukces” innych osób, które bez problemu wynoszą skradzione rzeczy ze sklepów. – Ludzie zwykli naśladować tych, którym się wiedzie. Pewien typ osób, jeśli zobaczy innych wychodzących ze sklepu z telewizorami plazmowymi, zada sobie pytanie, dlaczego ja nie powinienem tak zrobić – twierdzi psycholog Dr Lance Workman.

Część ekspertów przekonuje jednak, że w przypadku londyńskich zamieszek kradzież to tylko dodatek do emocji, jakie niesie ze sobą granie na nosie policji, poczucie nieograniczonej władzy i przynależności do grupy, a nawet walka o urojony, wyższy cel tj. „zabieram swoje podatki” czy „okradam bogatych”.

Dr Paul Bagguley z Uniwersytetu w Leeds przekonuje, że nie można zapominać o czynnikach socjoekonomicznych. Dla przykładu naukowiec wskazuje na pewną właściwość: młodzi, silni mężczyźni walczą z policją, podczas gdy dzieci i kobiety stanowią coraz większy odsetek wśród rabusiów.

Kradzież to jedyna okazja dla osób z biednych dzielnic by choć pozornie załapać się na pędzący pociąg konsumpcjonizmu. – Dla wielu rabusiów to szansa. Oni nie potrafią sobie wyobrazić innej sytuacji, w której mogliby zdobyć te rzeczy – dodaje Bagguley – W porównaniu do zamieszek z lat 80. teraz jest wiele cennych przedmiotów, które można łatwo wynieść.

Wydaje się, że najbliższej prawdy jest prof. Pitts, który wskazuje, że większość rabusiów po prostu nie ma nic do stracenia. – Nie mają szansa na karierę, o której mogliby myśleć. Oni nie są „nami”. Żyją gdzieś na marginesie,

wściekli, rozczarowani, zdolni robić obrzydliwe rzeczy.

Autor: Grzegorz Frąc

Źródło: [eLondyn](#)